

# Dziejba leśna, I





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

---

BOLESŁAW LEŚMIAN

*Dziejba leśna, I*

*Niegdyś dom mój ochoczy*

# I

Niegdyś dom mój ochoczy i świat za dąbrową  
Porzuciłem, by dachu nie mieć ponad głową,  
I siebie porzuciłem gdzieś na skraju lasu  
Bez pomocy, bez żalu, bez śpiewu, bez czasu  
I biegłem tam, gdzie burza, mrok i zawierucha,  
By serce niepokoić i narazić ducha —  
Tak się chciałem utrudzić i krwią własną zboczyć,  
Żeby istnieć wbrew sobie i ból swój przekroczyć.  
I minęło lat wiele — i po latach wielu —  
Marnotrawiąc dróg tysiąc — dotarłem do celu  
I pieśniami nade mną rozbrzmiały niebiosy,  
Powiększyły się kwiaty, zolbrzymiały rosy —  
I zgaduję, że z płaczem, po własnym pogrzebie,  
W opuszczoną bezdomność powracam do siebie.

Bezdomność, Samotność,  
Życie jako wędrówka,  
Podróż, Pielgrzym,  
Poświęcenie, Droga

*Tu jestem*

# I

Tu jestem — w mrokach ziemi i jestem — tam jeszcze  
W szumie gwiazd, gdzie niecały w mgłę bożej się mieszczę,  
Gdzie powietrze, drżąc ustnie, sny mówi i gra mi,  
I jestem jeszcze dalej poza tymi snami.  
Zewsząd idę ku sobie; wszędzie na się czekam,  
Tu się spieszę dośpiwnie, tam — docisznie zwlekam  
I trwam, niby modlitwa, poza swą żalobą,  
Ta, co spełnić się nie chce, bo woli być sobą.

Melancholia, Modlitwa,  
Kondycja ludzka

## *Wczesnym rankiem*

# I

Gdy ulice, stopami ludzkimi nietknięte,  
W słońcu porannym stoją dla nieba otworem,  
Nie poznają drzew dawnych — takie są zakłete,  
Tak trafnie olbrzymieją i tak pachną — borem.

Zda się, że po raz pierwszy owiane szelestem  
Jawią się moim oczom w cudnym niepoznaniu,  
Jakbym zastał je nagle na ich skrytym trwaniu  
W świecie zgoła odmiennym, niż ten, gdzie ja jestem.

Lecz pierwszy zgiełk ulicy, wrzask życia uludy  
Płoszy je, że — malejąc — tłumią czary swoje  
I cofają się właśnie w ten świat, gdzie ja stoję  
I podglądam ich pilnych przeistoczeń trudy.

Świt, Drzewo, Las, Czary,  
Miasto, Przemiana

## *Południe*

# I

Obłok blaskiem sam siebie zaćmiewa w upale,  
Dno błękitem przeciera, lub nie ma dna wcale.  
Rumianek, co w tych żarach biel gubi cudacznie,  
Trzykroć w nic się odzłoci, nim kwiatem być zacznie...  
Płat murawy od wzgórza całą źdźbeł bezsiłą  
Zielenieje mi w oku — w skrócie i pochyło...  
Głos od brzmienia własnego w tej ciszy odwyka,  
Nie chce mu się być głosem — bez żalu zanika.  
Drwał, nogi rozkraczywszy, z zadumą snu szczerą  
W pień uderza zbłyskaną od słońca siekierą.  
Echo się do uderzeń opóźnia o mgnienie,  
A ja właśnie to drobne chwytam opóźnienie  
I, nim odgłos siekiery osobno dolata,  
Całe niebo przeżywam i zwiedzam pół świata!  
W tych przerwach między echem a ciosów bezgwarem  
Dusza moja, z niczego zrodzona nad jarem,  
Szuka wolnej umieszczki dla trwania na nice,  
Dla istnienia na opak, dla tchu — w tajemnicy!  
Nie wie o tym siekiera, że w ten dzień słoneczny  
Pracuje na baśń moją, na mój żywot wieczny!  
I że w jedną jedyną bezbrzeż się zespala  
Jej połysk i pnia wygłos — mój sen i ruch drwała!  
Że echo do uderzeń opóźnia się czaru,  
By snom dać krztynę czasu na wstęp do bezmiaru!

Dźwięk

Czas, Praca, Filozof

## *Zachód*

# I

W błękicie — szkarłat zórz! Wniebowstąpienie róż!  
Wieczność płonie tak samo, jak płonęła za młodu...  
Ogród, gdzie w złotym mchu tkwi odrobina tchu,  
Niezbędnego dla ciebie, co śnisz wewnątrz ogrodu.

By iść do tamtych stron, odzyskać trzeba zgon,  
Zagubiony w tym bycie, co narzucił się światu.  
Nic nie mów — tylko patrz! I nie patrz, ale płacz,  
Bo już nie ma dla duszy wyjścia z tego szkarłatu!

Nieśmiertelność, Życie  
snem

Śmierć

*Idzie zmierzch*

# I

Idzie zmierzch od zapłotków — od stodół — od jarów,  
Idzie zewsząd i znikąd, a taki ma narów<sup>1</sup>,  
Że im bardziej snem przymrze i w rów się zagrzebie,  
Tym widniej mu w niebycie — tym łatwiej znieść siebie.

Wieczór

O, niełatwo nam było powiązać los z losem!  
Smutek boczył się na nas; żal patrzył ukosem...  
Odeszłaś — w ślad za tobą dzień złoty przeminął, —  
Ale, z ziemi uchodząc, po niebie wciąż płynął...

Smutek

Światło

Dogorywa dnia reszta w obłokach zbłąkana,  
Dołem mrok, lecz nadwyżką dnia — płonie stóg siana.  
Więc raz jeszcze — choć ciebie nie ma w pól rozłogu —  
Przeżywam dzień miniony — ten, co lśni na stogu.

## *Krajobraz utracony*

---

<sup>1</sup>narów — zły nawyk, wada. [przypis edytorski]



# I

Czemu obcą mi wioskę z zwykłych lip gromadą  
Wspominam, jak dostępną niegdyś tajemnicę,  
Gdzie owiec znakowanych natłoczone stado  
Napełniło — już zniknę na zawsze ulicę?...

Czemu dziś we wspomnieniu tak pilnie je śledzę?  
Ruch każdy, snem sprawdzony, odtwarzam zawzięcie...  
Czas mijał... One — w czasie wblądziły niewiedzę  
I, nagle bezładniejąc, znikły na zakręcie.

I czemu czuję w piersi zdławiony płacz boży  
Na myśl, że nie zaszumią tamtych pól powiewy,  
I że się nie rozwidnią światłem tamtej zorzy  
Zgubioną wełną owiec pośmiecione krzewy?

Wspomnienia, Zwierzęta,  
Wieś, Czas, Obraz świata

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziejba-lesna-i/>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Leśmian, *Dziejba leśna*, wyd. J. Mortkowicza, Warszawa, 1938

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aneta Rawska, Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).